

na tropie

2
XXXV



Złot Krakowski

18 - 19 - 20 września 1981

We wrześniu 1981 mieliśmy w Krakowie wspaniałą imprezę. Był to ogólnopolski zlot harcerski, harcerzek i harcerzy, z okazji 70-cio lecia harcerstwa polskiego.

Obóz rozbito na Błoniach, tam, gdzie była Msza papieska. Obóz miał kształt mapy Polski. Doskonale to wyglądało z Kopca Kościuszki lub wzgórza świętej Bronisławy, bo cały obóz był obwieszony szerokim białym pasem. Poszczególne delegacje lokowały się tam gdzie na mapie Polski znajdują się ich miejscowości. Jedynie obaluga zlotu sprawowana przez chorągiew krakowską nazewną "mapy".

Tak więc całe Błonie zajęli harcerze i harcerki. Przed rozpoczęciem zlotu przygotowano odpowiednio teren, budując pawilony - namioty wojskowe, oraz doprowadzając wodę. Oczywiście wszystko wykonali sami harcerze, bo oni wszystko potrafią.

Pierwszy dzień poświęcono na rozbijanie namiotów i urządzenie obozów poszczególnych chorągwi z wszystkimi "cudami" jak: bramy, maszty, kapliczki, ogniska itp., bo za to potem otrzymywało się punkty w konkursie obozownictwa. Pierwszego wieczoru mieliśmy uroczysty apel i ognisko z gwędą, zgodnie z tradycją przedwojenną.

W drugim dniu odbyły się różne konkurencje sprawnościowe, zwiedzanie Krakowa, a wieczorem wspaniałe ognisko z gwędą przedwojennych instruktorów. Gwędą na głównym ognisku wygłosił hm St. Broniewski, drugi z kolei Komendant Szarych Szeregów, bo pierwszy zginął w Gross Rossen i ze zlotu później wysłał no pamiątkową tablicę ku jego czci.

Trzeciego dnia, w niedzielę cały zlot wypełnił po brzegi Katedrę Wawelską. Nasza okładka pokazuje poczty sztandarowe w prezbiterium katedry. Mszę świętą koncelebrował harcerz-biskup Pietruszko. W latach poprzednich oficjalnie w mundurach, zwartymi oddziałami nie mogliśmy udać się do kościołów, ale obecnie "czerwoni" instruktorzy - płatni urzędnicy reżymu nie mieli odwegs zaprotestować i poszli z nami do kościoła. Katedra nie pomieściła wszystkich obecnych, więc drużyny stały także w szeregach naokoło katedry. Po Mszy staliśmy pod katedrą bodaj godzinę, obserwując jak drużyny wychodziły ze świątyni i wracały do obozu.

Proporce, chorągiewki zastępów, poczty sztandarowe i te niekończące się zastępy harcerzek i harcerzy w szarych i zielonych mundurkach cieszyły nasze serca i wywoływały żywe wzruszenia u starszego pokolenia, widzącego znowu "Polskę stojącą się Polskę".

W reifiladzie wzięli udział nie tylko dzisiejsi harcerze, ale także i ci okryci szronem członkowie Szarych Szeregów, ci świadkowie naszej prawdziwej historii.

Liczne gwądy przy ogniskach podobozów ukazały nam rąbek prawdziwej historii Polski a nie tej fałszowanej na życzenie sowieckiej komisji podręcznikowej.

Dziesięć mrzonką wydają nam się dzisiaj nasze złudzenia podczas rozmyślań wawelskich, zmrożone po 13 grudnia 1981.

W tydzień po zlocie krakowskim odsłonił się na cmentarzu zasłużonych w Zakopanem nagrobek dla Olgi i Andrzeja Mańkowskich.

Korespondencja własna "Na tropie"

Pomnik w Stocznii w Gdańsku

KTÓRY SKRZYWDZIŁ CZŁOWIEKA PROSTEGO
ŚMIECHEM NAD KRZYWDĄ JEGO WYBUCHAJĄC,
NIE BĄDŹ BEZPIECZNY - POETA PAMIĘTA,
MOŻESZ GO ZABIĆ - NARODZI SIĘ NOWY,
SPISANE BĘDĄ CZYNY I ROZMOWY !

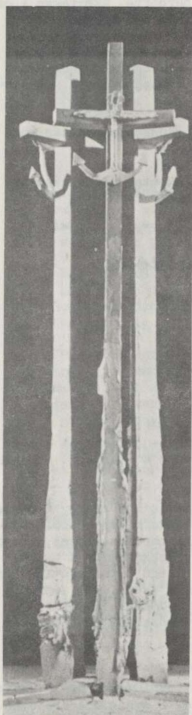
Czesław Miłosz

To są słowa - ostrzeżenia wryte u podstaw pomnika - trójkrzyżowej odsłoniętego 16 grudnia 1980 ku pamięci poległych stoczniowców w Gdańsku w grudniu 1970.

Pomnik stanowi monument o wysokości 42 m, składa się z 3 krzyży z zawieszonymi u ich ramion trzema kotwicami. Dół oplatają płaskorzeźby symbolizujące sceny z życia stoczniowców. Pomnik wykonany ze stali chromoniklowej, kwaso-odporny. Kotwice płyt mosiężnych o grubości 4 - 8 mm, płaskorzeźby z brązu. Ciężar jednego krzyża wynosi 36 ton, kotwicy 2 tony, całego monumentu 134 tony. Źródło gazowy zainstalowany pod monumentem stanowi kolo o średnicy 1 metra. Autorzy projektu: inż. Bogdan Pietruszko - twórca idei pomnika, Słżbieta Szozdrowska-Peplińska i Robert Pepliński - artyści rzeźbiarze, inż. Wiesław Szyszczak - architekt.

Autorzy projektu tak objaśniają jego symbolikę:

"W miejscu, w którym wisiły kropkle krwi poległych stoczniowców, po 10 latach wyrosły trzy krzyże, przebijające skorupę fałszu, obłudy i cynicznej obojętności na ludzkie losy. Trzy krzyże zwarte we wspólnym kręgu, symbolizują pierwszych poległych stoczniowców w dniu 16 grudnia 1970, pod bramą nr.2 stoczni



Naród pamięta

gdąskiej im. Lenina. Od tysiąca lat w polskiej symbolice narodowej krzyż stanowi symbol wiary i martyrologii. Dla wielu pokoleń Polaków kotwica oznacza symbol nadziei i walki. Trzy ukrzyżowane kotwice to kolejne lata 1956, 1970 i 1976, lata ukrzyżowanych nadziei. Płonący u stóp monumentu znicz to symbol życia. Rok 1980 symbolizuje krąg Solidarności w formie scen z życia i pracy stoczniowców, wyrosły wraz z tymi krzyżami."

Pomnik odsłonięto w dniu 16 grudnia 1980 w dziesiątą rocznicę wydarzeń grudniowych. Koszt pomnika wynosi 20 milionów złotych i został pokryty całkowicie ze zbiorów społecznych z całego kraju oraz z wpał Polonii zagranicznej. Dzięki ofiarnej pracy załóg wielu przedsiębiorstw pomnik mógł być wykonany w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu dwu i pół miesiąca /1.X.1980 zatwierdzono projekt, 16.XII.1980 pomnik poświęcono/.

Pomnik składa się z postumentu w kształcie krzyża wykonanego z czarnego sjenitu. Na tym postumencie stoi rzeźba - stylizowane cyfry 1970 - wykonane ze stalowej, nierdzewnej blachy - srebrzanki. Z tych cyfr siódmka wyobraża postać umierającego ołowianka. Wysokość rzeźby 4 m., szerokość 5 m. Waga kompozycji około 9 ton. Autorem projektu pomnika i całości opracowania plastycznego jest artysta rzeźbiarz St. Gierada. Prace konstrukcyjne wykonano pod kierunkiem inż. J. Szmidtą, ze stoczni gdynińskiej im. Komuny Paryskiej.

"Tymczasem przenoszę duszę moją utęsknioną!..



Rozwariania złotowe

Hasło zlotu sprowadza się do:
"70 lat służby Polsce" /od 1910 do 1982/
w myśl pieśni "Wszystko co nasze Polsce oddamy".

ogniska i pokazy

Planuje się trzy ogniska całego zlotu, z gawędą i pokazami na tematy służby Polsce. Pokazy obejmą:

- początkowa służba przed 1914 rokiem,
- udział harcerzy w Legionach,
- obrona Lwowa,
- sanitariuszki - Łączniczki,
- służba społeczna w Polsce 1918 do 1939,
- wojna 1939 - udział harcerzy i harcerek,
- Szare Szeregi, Jędrusie i tp.
- Powstanie Warszawskie,
- Harcerstwo poza Krajem - Węgry, Rumunia, Palestyna, Indie, Afryka, W. Brytania - 1939-1945,
- Historie indywidualne, jak np. Olga Kamińska-NT 2/1972.
- sylwetki instruktorów i instruktorów, np. Małkowska, Falkowska, Sedlaczek, Strumiżno, Kamiński itp.,
- służba Polsce w krajach osiedlenia: Australia, Argentyna, Belgia, Francja, Kanada, Stany Zjednoczone, W. Brytania.

Reprezentacje złotowe zgłoszą swe pokazy wcześniej, przy czym Komenda Zlotu może sugerować pewne tematy.

Końcowe ognisko wspólne będzie mieć temat: "Będziem Polakami".

Ogniska podobozów uwzględnią wymienione powyżej tematy.

Wszyscy uczestnicy powinni umieć dobrze śpiewać przynajmniej 5 pieśni kościelnych, 5 - 10 pieśni ogólnopolskich i 10 - 20 pieśni harcerskich. Komenda zlotu ogłosi wybór pieśni w swych rozkazach.

Konkurs na odznakę i pieśń złotową jest już ogłoszony.



gry Komendy Zlotu ustalą gry dla harceerek i harcerzy i warto, by reprezentacje wykazały się pewną wprawą w grach polowych.

biegi Napewno odbędą się biegi harceerek i harcerzy na poziomach poszczególnych stopni, więc przygotujcie się do nich w swych zespołach. Szczególnie będzie badana **znajomość prawa harcerskiego**, tekst polski znać na pamięć.

komisja klasyfikacyjna będzie oceniała obozownictwo, gotowanie, pokazy, śpiewy, oraz udział w pracach flakozności zlotu, więc pomyślcie także i o tym.

specjalne numery pism Oczywiście spodziewamy się specjalnych numerów: Na Tropie, Ogniska, Wężełka i Wici.

dzienniczek obozowy jest już w przygotowaniu i poda program zlotu, informacje o Belgii i jej powiązaniach z Polską, małą mapkę najbliższej okolicy terenu zlotu, a reszta jest tajemnicą redakcji dzienniczka.

wystawa fotografii kroniki pokaże nasz stan rozmieszczenia na świecie, stany ilościowe, fotografie, jednodniówki, kroniki i statystyki itp.

sklepiki harcerskie należycie zaopatrzone będą miały licznych nabywców zaprezentowanych towarów.

poznajmy się Wzajemnemu poznaniu będą sprzyjały sprawności "otwartych oczu", by wyszukać przyjaciół z morza i we własnej Chorągwi. 18 dni pobytu na zlocie powinno wystarczyć na znalezienie przyjaciół harcerskich poza swoją drużyną. Narzekamy na wszystkie zloty, że nie zbliżyliśmy się do siebie. Obecny zlot powinien nam dać okazję do poznania się i wzajemnego życia, bo od tego zależy przyszłość harcerstwa. A jeżeli wymyślimy jakąś formę wymieszania drużyn bodaj podczas pewnych zajęć, napewno zżyjemy się.

PAMIĘTAJ

ZE KAŻDY KTO
CZYTA "NA TROPIE"
POWINNIEM ZAPŁACIĆ
REKURERATE 1

Filmy - przeźrocza

Przywieźcie ze sobą filmy lub przeźrocza i aparaty do ich wyświetlania, najbezpieczniej na baterie, byście mogli pokazać wszystkim jak pracujecie.

Statystyki ilu nas jest w harcerstwie, jaki procent młodzieży polskiej obejmujemy swą pracą, będą ciekawe, ale je przygotujcie.

Wyjazd całego zlotu do Brukseli, by przed gmachem OZN /Organizacja Zjednoczonych Narodów/ upomnieć się o nasze prawa polskie w Polsce, a także o przyjęcie ZHP do Międzynarodowego Biura Skautowego, warte są także rozważenia.

Tematyka ostatniego ogniska "Będziem Polakami" może nas natchnąć nowym programem na następne 6 lat, więc zacznijmy myśleć o tym już od teraz.

Splyw kajakowy wód. Czarnej Durojki

fot. J. Świętochowski

4 dni na rzece Wye na zakończenie 1981 roku.





na tropie

1. jest naszym wspólnym pismem, więc musi być troszką zastępowych, drużynowych, hufcowych, instruktorek i instruktorów oraz Komendantek i Komendantów Chorągwi - czyli i pr enumerowane, regularnie opłacane i... czytane.

2. Urozmaicimy pismo, jeżeli w ciągu roku każda jednostka harcerska wykaże się notatką o swej pracy / z fotografią/, ogłoszoną w Na Tropie.

3. Papier, filmy, druk, opłaty pocztowe drożeją z miesiąca na miesiąc więc musielimy podwyższyć cenę prenumeraty.

Prosimy bardzo wyrównanie zaległości za prenumeratę i wpłacenie jej za rok 1982 także. Na Tropie nie ma żadnych funduszy poza darami Zarządu Okręgu w Stanach Zjednoczonych i Zarządu Obwodu w Chicago oraz datkami indywidualnych osób i całe istnienie pisma zależy od regularnego wpłacania prenumeraty.

Fotografie

szklistym papierze.

CIągłe powtarzamy stałą prośbę: na odwrocie piszcie co fotografia przedstawia, data i środowisko, bo fotografie anonimowe - nie podpisane gubią się wśród innych fotografii, gdy się je wyjmie z koperty, a potem to już trudno ustalić od kogo one pochodzą i do jakiego odnoszą się artykułu.

Fotografie z obozu z dodatkiem informacji: "obóz drużyny z ... w ... ,czas trwania, ilość uczestników, zdobyte stopnie i sprawności, wydaliliśmy na obóz ... , już mogą być podstawą do kroniki, podobnie jak i pozdrowienia z obozu, za które zawsze zresztą jesteśmy wdzięczni.

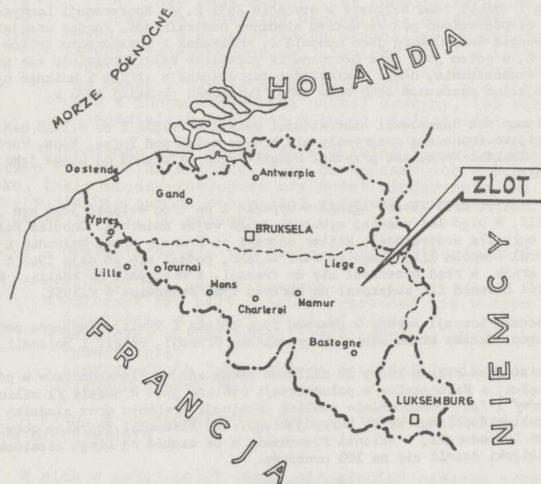
Najbardziej podobają się wszystkim czytelnikom t.zw. kroniki programowe opisujące cośmy robili na obozie czy kolonii /zobacz w obecnym numerze artykuł "Hej te nasze góry"/, bo dostarczają czytelnikom pomysłów "my to zrobimy u siebie

jeszcze lepiej", a w ten sposób wzbogacamy naszą pracę harcerską.

Wiadomo, że działamy niemal na całym globie zachodniej kultury, przeto pisząc kronikę np. "Pomorza" podajcie miejsce zamieszkania koniecznie: bo, harcerskie "Pomorza" mamy w Anglii, Ameryce, Argentynie, Australii, więc jak się tu domyślić o którym "Pomorzu" mowa ? ...

Redaktor

BELGIA



Belgia

Belgia, którą znamy dzisiaj, w latach 57-50 przed Chrystusem należała do Juliusza Cezara jako Galia Belgica. Następnie dzieliła losy historyczne Europy podobnie jak jej sąsiedzi. W XVI wieku Belgia wchodziła w skład hiszpańskiej Niderlandii. W roku 1713 układ w Utrechcie oddał Niderlandy pod panowanie austriackich Habsburgów. Rewolucja francuska z kolei zaważnęła Belgię.

Belgijczycy skorzystali z ozerwowej rewolucji francuskiej i wypowiedzieli walkę zaborcom.

Cesar Mikołaj chciał przeszkodzić wszelkim rewolucjom w Europie i planował wyprawę wojenną, by utrzymać porządek polityczny ustalony podczas Kongresu Wiedeńskiego. Wybuch Powstania Listopadowego w Polsce zatrzymał armię rosyjską nad Wisłą i dzięki temu Belgowie w styczniu 1831 r. na Konferencji Londyńskiej uzyskali niepodległość pod warunkiem wiecznej neutralności. Koronę przyjął książę Leopold Saxe-Coburg jako Leopold I. Rozsądek i przezorność królów Leopolda I, a potem jego syna Leopolda II pozwoliły Belgii rozwinąć się gospodarczo i ekonomicznie, nabyć posiadłości zagraniczne w Afryce i uniknąć ogólnieuropejskich ruchów 1848 oraz wojny francusko-pruskiej 1870 r.

Niemcy nie uszanowali neutralności Belgii w r.1914 i do r.1918 nad granicę belgijsko-francuską rozgrywały się krwawe walki pod Ypres, Mons, Verdun i Sedan. Traktat Wersalski przyznał Belgii rejon na wschód od Liege jako odszkodowanie.

W 1934 r. król Albert zginął w wypadku i na tron wstąpił jego syn jako Leopold III. W pigię lat później wybuchła druga wojna światowa. Chociaż Belgia ponownie ogłosiła neutralność, Hitler uderzył na Francję przez Holandię i Belgię. Król Leopold III, chcąc ratować wojsko, poddał się 28 maja 1940 i pozostał w kraju, a rząd przeniósł się do Francji, a następnie do Anglii. Po wojnie król Leopold III abdykował na korzyść syna Baudouina w r.1951.

Podczas inwazji Europy w czerwcu 1944 polska I Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Maczka brała udział w wyzwoleniu Francji, Belgii i Holandii.

Dzisiejsza Belgia liczy 10 milionów mieszkańców, Flamandczyków w północnej części, a Walończyków w południowej. Stolicą jest Bruksela /1 milion mieszkańców/ i jest równocześnie stolicą prowincji Brabantu oraz siedzibą NATO i Stowiska Wspólnego Rynku Europejskiego. We Flandrii językiem obowiązującym jest holenderski, w Walonii francuski, a na wschód od Liege niemiecki. Frank belgijski dzieli się na 100 centymów.



hm. Jacek Bernasiński



gry między zastępami

Czy nasz zastęp jest częścią składową drużyny, czy też jednostką samodzielną niedobrze jest zamknąć się w ciasnym kółku własnej pracy i zainteresowań. Sniedziejemy, wyjaławiamy się i w końcu zaczynamy się nudzić. By tego uniknąć musimy od czasu do czasu wypłynąć na szersze wody, s p o t k a ć się z innymi zastępami naszej drużyny, lub sąsiednim samodzielnym zastępem w innej miejscowości.

Zapraszamy taki zastęp do siebie na herbatkę, kominek, ognisko lub wspólną zbiórkę, albo odwiedzamy ich w ich środowisku. Takie między-zastępowe czy nawet między-narodowe /skautowe/ spotkania oprócz oczywistej rozrywki przynoszą korzyści dla naszej pracy, bo możemy:

- przypatrzeć się ich życiu i pracy i porównać je z naszym własnym;
- nauczyć się czegoś nowego;
- zmierzyć swe siły z ich i przekonać się w czym jesteśmy lepsi, a w czym gorsi od nich;
- wspólnymi siłami zorganizować imprezy, akcje charytatywne itp.;
- szerzyć ducha harcerskiego współdziałania i prawdziwej skautowej przyjaźni.

Jedną z najciekawszych form kontaktów z innymi zastępami są niewątpliwie

W nich w całej pełni okaże się stopień naszego wyrobienia skautowego, spryt, zaradność, orientacja i rycerskość.

zasady gier



Jeżeli spotkania polowe mają być sukcesem, muszą być dokładnie opracowane. Nie chcą narzucać jakichś sztucznych, standardowych przepisów, bo - rzecz jasna - każde ćwiczenie prawie wymaga odmiennego opracowania. Dla zorientowania jednak podaję poniżej ramowy regulamin gier polowych:

1. każdego harcerza obowiązuje bezwzględna karność. Wszystkie rozkazy i instrukcje muszą być natychmiast i dokładnie wykonane.
2. Pojedynczego przeciwnika bierze się do niewoli przez zerwanie mu włóczki z ramienia, albo zatrzymanie go z odległości 10 do 15 kroków okrzykiem "stój"! Jeśli odległość jest większa od umówionej, zatrzymany odchodzi bez szkody dla siebie.
3. Jeśli dwaj przeciwnicy przypadkowo spotkają się, rozchodzą się bez walki, każdy w swoją stronę.
4. Przy spotkaniu się dwóch grup przeciwników, mniejsza ilościowo cofa się. Jeśli obie grupy są równe, rozchodzą się również spokojnie.
5. Jeńcy odchodzą na uprzednio wyznaczone miejsce i nie biorą dalszego udziału w grze.
6. Po skończeniu gry następuje jej omówienie.
7. Przed rozpoczęciem gry naturalnie wszyscy biorący w niej udział muszą być dokładnie zaznajomieni i założeńmi gry i z jej zasadami.

przykłady gier

opuszczony obóz

Zastęp biwakuje na polanie: buduje n.p. szałas, rozpala ognisko itp. Po pewnym czasie opuszcza obóz, pozostawiając ślady swej bytności, np. odpadki kuchenne, popiół ogniska, gałązki po szałasach itp. W jakiś czas potem nadchodzi drugi zastęp. Stara się zebrać możliwie jak najwięcej danych

o zastępie poprzednim, opierając się jedynie na pozostawionych śladach. Musi więc zgadnąć: ilu było harcerzy, co jedli na obiad, jakie zajęcia przeprowadzali itp.

Po upływie określonego czasu oba zastępy zbierają się na wspólną zbiórkę /najlepiej na miejscu obozowiska/ i porównują dane. Punktuje się za zauważenie każdego pozostawionego śladu i za prawidłowe wnioskowanie.

Po skończonej grze - oczywiście - zacieramy ślady obozowiska.

tropienie zastępami

Jeden zastęp wyrusza w teren. W czasie marszu wykonuje przeróżne czynności, pozostawiając przy tym odpowiednie ślady. W jakiś czas po wyjściu pierwszego zastępu drugi zastęp porusza się w trop za nim, starając się odgadnąć ze znalezionych śladów co przeciwnicy robili, ilu ich było, jaki był cel ich wyprawy.

chowanego

Harcerze jednego zastępu chowają się w granicach ściśle określonego terenu. Zadaniem harcerzy drugiego zastępu jest odnaleźć - nie jak najwięcej przeciwników, w określonym czasie. Brać do niewoli można przez dotknięcie lub wywołanie. Może przy tym obowiązywać правило, że raz wybranej kryjówki nie wolno zmieniać, lub też, że w czasie niebezpieczeństwa można ją opuścić i schronić się gdzieś indziej.

Po upływie oznaczonego czasu następuje zbiórka obu zastępów. Jeśli szukający znaleźli więcej niż połowę ukrytych - wygrywają. Nieodkryci opowiadają kogo widzieli w pobliżu swej kryjówki.

trop w trop za wrogiem

Zastęp wyrusza w teren. Jego celem jest dotarcie do pewnego punktu i rozbiicie biwaku, np. drodze zastęp wykonuje pewne czynności, np. robi pomiary rzeki, sygnalizuje, przeprowadza wywiad itd. W międzyczasie drugi zastęp idzie trop w trop za nim, w odległości, która pozwala na dokładne obserwowanie ruchów nieprzyjaciela, bez niebezpieczeństwa wykrycia. Zastęp drugi bowiem, w tajemnicy przed pierwszym, ma za zadanie zebranie jak najwięcej wiadomości

o przeciwniku bez zdradzenia swej obecności. Wygrywa drugi zastęp, jeśli zdoła zauważyć wszystkie ruchy wroga, dotrzeć za nim do celu i przypatrzeć się rozbiłaniu biwaku. Zastęp pierwszy wygra, jeśli orientuje się, że jest śledzony, zmyli pościg i założy biwak niezauważony.

Przerwanie linii

Zastęp strzegący tej linii - to "Niemcy! Strzeżenie odbywa się za pomocą regularnych patroli, które chodzą tam i z powrotem. Stałych placówek ustawiać nie wolno." Żołnierze AK" otrzymują zadanie przerwania linii. Polegać ono może na przykład na wykopaniu tuż obok drogi dołu, wbiciu kilkunastu kołków w jednym rzędzie, przeciągnięciu trzech sznurków w poprzek drogi na wysokości człowieka itd. "Niemcy" naturalnie nie wiedzą jaka jest treść zadania "AK-owców". Ci ostatni, w grupkach po 2 do 3 podkradają się pod linię i biorą się do wykonania zadania. Gdy usłyszą zbliżający się patrol, przerywają pracę i kryją się. Jeśli "Niemcom" uda się zbliżyć na 10 kroków, mogą wziąć "żołnierzy AK" do niewoli, a rozpoczętą pracę zniszczyć. Jeśli "AK-owcom" uda się pracę skończyć, zatykają na niej umówiony znak. Tak znakowanej roboty "Niemcom" już niszczyć nie wolno.

Wygrywają "AK-owcy", jeśli uda im się wykonać zadanie w określonym czasie. Wygrywają "Niemcy", jeśli do tego nie dopuszczają.

Uwaga: "Niemcom" nie wolno gonić uciekających "AK-owców".



hm. J.R. Hebda

naną oktadka

przedstawia sztandary harcerek w Katedrze Mawelskiej podczas Złotu Krakowskiego - 20 wrzesień 1981. Strona ost. Zakończenie zlotu - wręczenie nagród dla najlepszych zastępów. Przy mikrofonie Oboźna zlotu hm Maria Ciechanowska.



GROMADO! CZUJ!



Hej te nasze góry

" Na kolonię zuchy jadą, raz, dwa, trzy, z wielką pompą i paradą"

Zaludniło się w niedzielę 9 sierpnia 1981 na Rutland Gate przy Domu Harcerskim. Pełno było szarych mundurków. To zuchy - dziewczynki " Bałtyku "i ich drużynowe z różnych dzielnic Londynu szykowały się na wyjazd na kolonię zuchową w St. Briavels. Sprawdzenie obecności. Ostatnie pożegnania rodziców. Krótko dwa autokary pędziły przez wielki Londyn na zachód.

Dobrze nam znane miejsce z lat poprzednich - Stacja Rufca "Szczecin" - zbliżało się mila za milą. Jeszcze ostatni

most na malowniczej rzece Wye, wjazd przez bramę i łąka zaroiła się jak w ulu od uśmiechniętych, zadowolonych zuchów i ich "wodzów". A być nas razem 81 osób/59 zuchów, 13 "wodzów", 8 mamus i 1 tata - kucharz-mistrz do wszystkiego./

Dzień był piękny, słońce dla nas łąskawie się uśmiechało. Grało nas pierwszego dnia i do końca kolonii nie skąpiło nam swych ciepłych promieni.

Ostatni etap drogi, wspinaczka pod górę - i znaleźliśmy się na miejscu. Była to wstępna zaprawa do późniejszych wspinaczek górskich, zaplanowanych w naszym programie kolonijnym.

W tym roku tematem kolonii była sprawność góralska pod nazwą Tymczasem zuchy nie wiedziały co je czeka. Pierwszy dzień przeznaczony był na rozmieszczenie, zapoznanie się wzajemne, oraz rozpoznanie terenu. Miałyśmy też Mszę św. a wieczorem kominek.

Już następnego dnia rano czekała nas wielka gra: w prawawgóry po tropach zagubionej owieczki. Owieczka się znalazła, a gra zakończyła się turniejem zuchowym o tematyce góralskiej. Już a s, właściciel zagubionej owieczki wesoło z nami występował piosenki, okazując swoją radość z odnalezioną zgubę.

... owczareczek nasz, pognał owce w las,
Jedna owca się zgubiła, a on prosi nas / bis /
Owca chodzi gdzieś, pomoc chodźcie nieść!
Baba bardzo się pogniewa i nie da mi jeść/bis/.

Od tego dnia okolica zmieniała się w Góry polskie, łąki w hale tetrańskie, a pobliska rzeka w Dunajec. Zajęcia zuchów potoczyły się w rytm góralskich piosenek i góralskiego życia.

A więc zbiórki rozpoczęły się od reśdyku wiosennego /wyprowadzeniem owiec na hale/, a zakończyły się reśdykiem jesiennym, powrotem owiec z hui.

Budowałyśmy szałas, rozplątałyśmy wiatr. Uczyliśmy się zaradności i dzielności jak i współżycia w grupach. Bawiąc się w górali, poznawaliśmy ich życie, zwyczaje i obyczaje i podziwialiśmy piękny krajobraz "polskich gór".

Na kominkach opowiadaliśmy sobie legendy góralskie oraz historyczne wydarzenia związane z polskimi górami: ocalenie króla Jana Kazimierza od Szwedów, opisane w Potocie Sienkiewicza.



Kolonia zuchowa hufca "Bałtyk"-Londyn 1981.

Baba opowiada... Idziemy się modlić
Pobiliśmy Szwedów Przygotowujemy kominek
Ale smakuje... Zakończenie kolonii

Element walki Polaków ze Szwedami wykorzystaliśmy w grze ruchowej, a potem w czasie teatru ruchowego na dzień gości rozegrała się na " stokach górskich" " prawdziwa " bitwa. Zuchy " obiliży" króla, który ze swoją świtą " natknął się" na Szwedów. W widowisku zaangażowane były wszystkie zuchy - 4 gromady : najstarsze "Rysy" z druž. Bożeną Golińską, przyb. Lucy- na Jarosz i Świerki" z druž. Dorotą Matuszewską, przyb. A. Jasińską, "Przebiśnięgi" z druž. E. Grabińską, przyb. B. Lubaczewską oraz gromada chłopców "Swistaki" z druž. Teresą Myk, przyb. Małą Turską.

Serce rosło, patrząc na te przejęte twarze zuchów w roli Szwedów czy polskiej świty królewskiej, czy też Bacy i Juhasów na hali. Tak samo przejęte były najmłodsze. Dla nich wprowadziłyśmy fragment b a j k o w y z książki M. Konopnickiej " O sierotce Marysi", która szła do "Królowej Tatr" po swoje utracone gąski. Uroczu wyglądały pod koniec widowiska odmalowane gąski, odegrane przez te najmłodsze zuchy.

Sceny jak gra na fujarkach melodii góralskich, tańce góralskie i zbojnicki /ułożone przez druhnę Martę Wolską/pięknie urozmaiciły widowisko. Nie można pominąć pląsu owieczek przy inscenizacji piosenki : "Gdy na hali kozy pasą... Inscenizacja z b i o r o w a piosenek : "Hej góról ci ja goról", Hej idę w las, Ej te nase góry i tp. zatrudniły wszystkich. Atmosfera kolonii góralskiej zdawała się przemawiać do nas z każdej ścieżki, z każdego gązau, z każdej ściany leśnej.

Nie zapomnę zasluchanych twarzy - zarówno małych jak i dorosłych. Szyje wyciągały się do przodu, by nie uronić żadnego słowa ... A bacia przy ognisku opowiadał... Przeżycie zasluchanych malowało się na twarzach... a on mówił : O, przyjdą z pomocą - powiedziały Archanioł, wszyscy śpiący rycarze z Giewontu, wstaną i pomogą Polakom wywalczyć znowu niepodległość. Ale jeszcze nie teraz. Pierw muszą się ludzie odmienić muszą się nauczyć być lepszymi...." A wy zuchy musicie mieć czyste serduszka i uśmiech dla każdego a być każdego dnia lepszym !

O j c z y z n ę w o l n ą r a c z n a m w r ó c i ć P a n i e - śpiewaliśmy na zakończenie każdej Mszy św., które odprawiał nam ks. Rytko podczas trzech niedziel i Matki Boskiej Zielnej. Totemy ruchowe, feretron/niesiony obraz/ozdobiony motywami góralskimi, niedawno poświęcony proporzec drużyny "S61"/drużyna drużynowych zuchowych/, narecza ziela i kwiatów nie- sione przez zuchy upiększały uroczystą procesję do groty Matki Boskiej, Pieśni i modlitwy leciały prosto do Boga... Zwykle modlitwy wieczorne odbywały się w grocie. Na stopniach grotki płonąły świece, pełno było kwiatów. A modliliśmy się za Rodzi-

ców, za poległych Ojców i Dziadów, którzy oddali swe życie za Polskę poczawszy od Bolesława Chrobrego aż po dzisiejsze czasy. Padały po kolei nazwy bojów i pól bitew. Apolem poległych i od- śpiewaniem Jeszcze Polska uczciliśmy Święto Żołnierza Polskiego. go. Wieczorem, gdy zuchy już spały, mieliśmy ognisko na ten sam temat . Ciekawą atrakcją kolonii była wycieczka całodzienna do jaskiń Wookey Pole. "Bieg na gwiazdki" uwieńczył wysiłek zuchów ich zdobyciem. Idąc po tropach od stacji do stacji musiały pokonać wiele przeszkód i wykazać się sprawnością ruchową i znajomością prawa ruchowego. Obrzęd nadania gwiazdek odbył się uroczystie przy zapadającym zmroku.

Ostatni komiczek góralski stał się jakby radosnym wy- śpiewaniem dobrze nam znanych już piosenek góralskich i zucho- wych, a zakończył się odważnymi skokami przez ognisko.

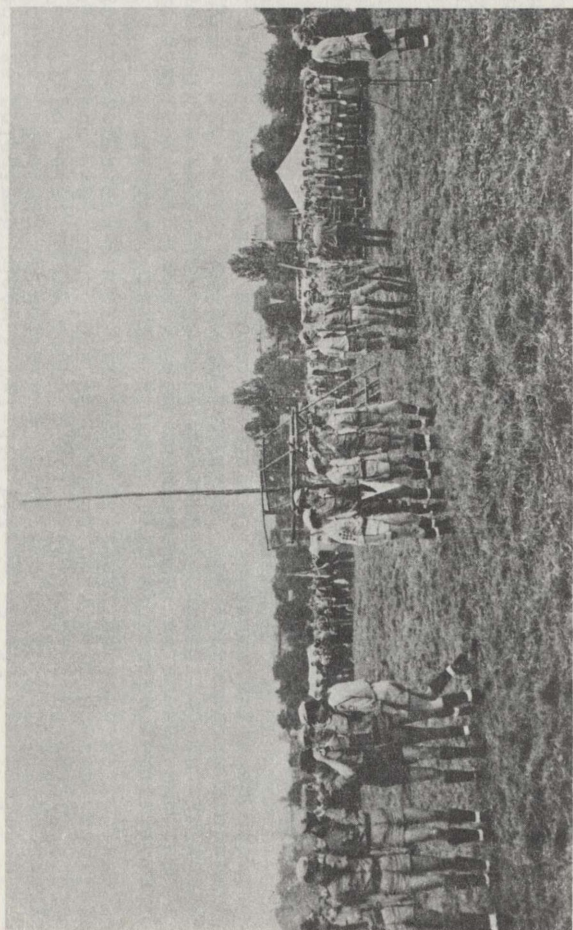
Nadszedł ostatni dzień kolonii: pogodny jak poprzednie ale pracowity. Mimo wielkiego upału i krzątaniny wszystko odbyło się według planu.

I nawet byłibyśmy w Londynie na czas, gdyby się nam nie spóźnił jeden z autokarów. A może to i dobrze, bo mogliśmy dłu- żej popatrzeć na pozostawione za nami Walijską "Halę gasieni- cową i Wye - "Dunajec"...

Dwa tygodnie kolonii to bardzo mało, można by powie- dzieć prawie nic, ale w ciągu tych 18 dni działo się o wiele więcej niż ja tu mogłam napisać.

hm Z. Scicińska





20.IX.81 Złot w Krakowie - wręczenie nagród



Rok XXXV.

Lu ty .

Numer 2 . 1 9 8 2 .

Na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd., London NW2 3UU, England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, płm M. Nałewačko, hm J. Neđy, hm B. Penczewicz,

hm. W. Spławski, płm A. Świętochowski, hm Z. Szydło, hm M. K. Wariwoda, hm W. Wenzel.

Adresy:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd., London NW2 3UU, England.

Administracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London SW7 1PB, England.

W. Brytania - hm J. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN.

Ameryka - dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave., CHICAGO 60634, USA.

Australia - płm St. Janus, 31 St. Hubert Rd., East Ivanhoe, Victoria 3079, Australia

Francja - hm L. Kosmala, 4 rue Begün, 57000 METZ France.

Kanada - hm B. Batorycz, Kaszuby RR2, P.O. Barrys Bay, Ontario K0J-1B0, Canada.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania L 4,00; Francja 40 franków;

Australia, Kanada, St. Zjednoczone 8 dolarów.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.

Inches

Centimetres

Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

DANES
-PICTA
COM